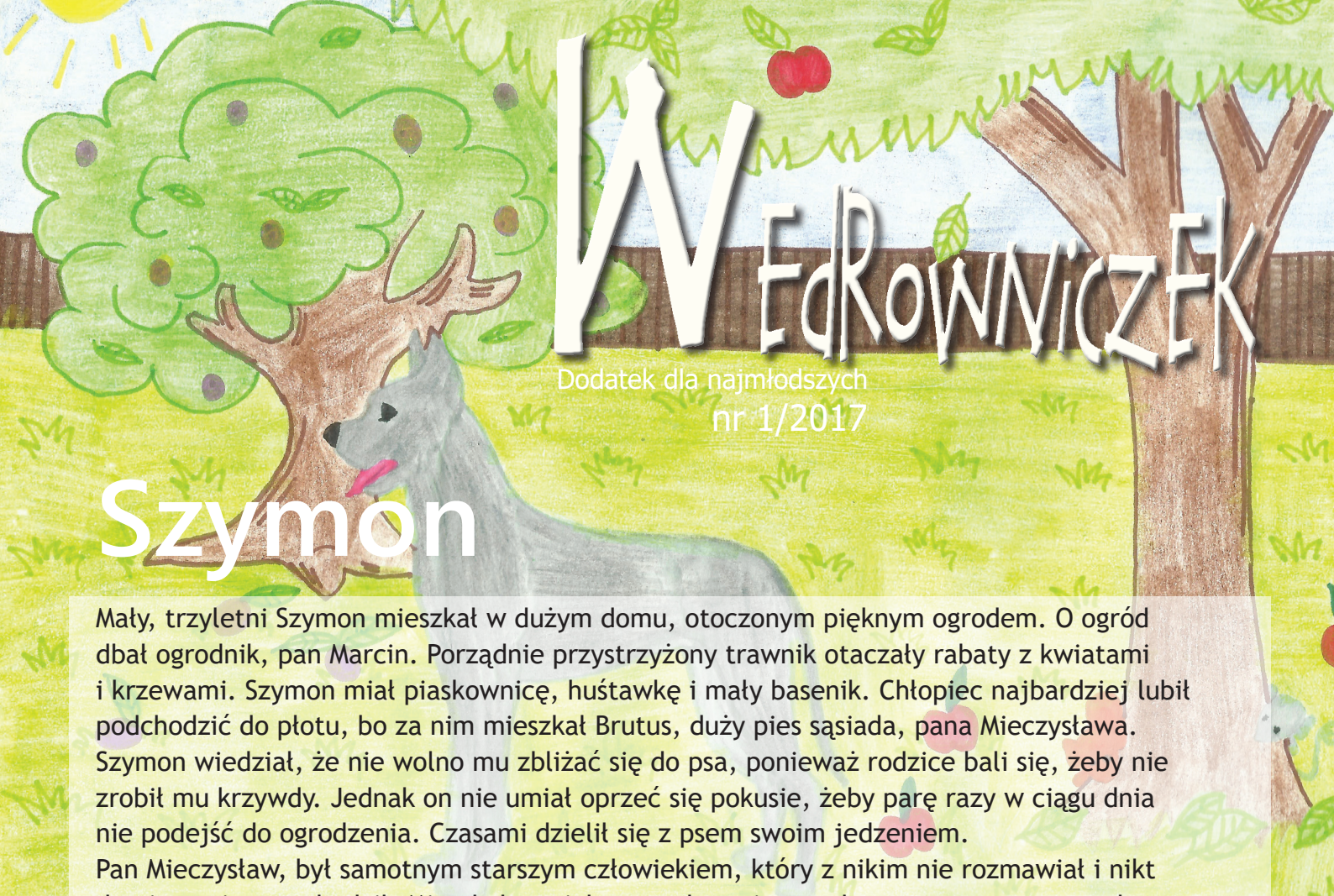




W EdRowniczek

Dodatek dla najmłodszych
nr 1/2017

Szymon

Mały, trzyletni Szymon mieszkał w dużym domu, otoczonym pięknym ogrodem. O ogród dbał ogrodnik, pan Marcin. Porządnie przystrzyżony trawnik otaczały rabaty z kwiatami i krzewami. Szymon miał piaskownicę, huśtawkę i mały basenik. Chłopiec najbardziej lubił podchodzić do płotu, bo za nim mieszkał Brutus, duży pies sąsiada, pana Mieczysława. Szymon wiedział, że nie wolno mu zbliżać się do psa, ponieważ rodzice bali się, żeby nie zrobił mu krzywdy. Jednak on nie umiał oprzeć się pokusie, żeby parę razy w ciągu dnia nie podejść do ogrodu. Czasami dzielił się z psem swoim jedzeniem.

Pan Mieczysław, był samotnym starszym człowiekiem, który z nikim nie rozmawiał i nikt do niego nie przychodził. Mieszkał w wiekowym drewnianym domu, otoczonym ogrodem z wielkimi starymi jabłoniąmi, gruszami i śliwami. Ogród był pełen owoców, które leżały pod drzewami i nikt ich nie zbierał a wokół nich latało mnóstwo os i szerszeni. Rodzicom bardzo nie podobał się ogród pana Mieczysława i bardzo nad nim ubolewali. Kiedyś zaproponowali sąsiadowi, że pomogą mu się nim zająć, ale staruszek odmówił. Matemu Szymusiowi, stary ogród bardzo się podobał. Był tajemniczy a poza tym królował w nim Brutus. Chłopiec najchętniej wszedłby do środka i pobawił się z psem, ale czuł, że zarówno starszy pan jak i rodzice nie pochwaliliby tego. Szymon ukradkiem spotykał się z Brutusem. Pies też darzył go przyjaźnią i lizał po rękach. Nie było innych sąsiadów, bo domy z jednej strony otaczał las, a z drugiej łąka i pola.

Pewnego dnia chłopiec bawił się w ogrodzie z opiekunką, panią Leną. Był początek listopada, pomimo że słońce świeciło od samego rana, było trochę chłodno. Gdy rodzice wrócili, pani Lena weszła na chwilę do domu i Szymon został sam. Zobaczył maleńkiego kotka, który szedł drogą w stronę lasu.

— Jaki piękny kotek. — pomyślał i nie zastanawiając się pobiegł za nim.

Zdażył przejść przez wolno zamykającą się bramę, pobiegł za zwierzątkiem i nawet nie zauważył kiedy znalazł się w lesie.

— Kiciu, kiciu, gdzie jesteś? — wołał, nie bał się, przecież bywał już nieraz w tym lesie. Kotka jednak już nigdzie nie widział. Postanowił wrócić do domu. Odwrócił się i szedł przed siebie, ale nie było widać końca lasu. Przerażony zaczął biec, rozglądając się na wszystkie strony.

— Mamuś, mamuś! — zaczął rozpaczliwie wołać.

Biegł, to znowu szedł, był już bardzo zmęczony. W pewnej chwili las się skończył i zaczęły się wysokie trawy i sitowia.

— Może tam, za tą wielką trawą będzie dom — pomyślał.

Powoli wchodził w gęszcz traw. Ziemia była teraz grząska i w pewnej chwili bucik utknął

mu w mokrym podłożu. Nie mógł go wyjąć. Z trudem po chwili wyjął nóżkę, ale but został. Co robić? Był bardzo przerażony. Jak wrócić do lasu bez buta? Wycofał się trochę i spojrzał w jego stronę, ale las był teraz ciemny, bo słońce dawno już zaszło za horyzont. Nie, nie pójdzie już do lasu. Jeśli nie do lasu, to dokąd?

– Tatusiu – cichutko wołał, płacząc.

Nie miał już sił krzyczeć, był bardzo zmęczony. W pewnej chwili usłyszał dziwny hałas od strony zarośli. Coś zbliżało się w jego stronę. Przerażony chłopczyk przykucnął, skulił się i zakrył twarz rączkami. Nagle poczuł, że coś liże jego ręce, poznał ten dotyk, otworzył oczka i zawołał z ulgą – Brutus! Pies lizał go już teraz nie tylko po rączkach, ale i po buzi. On także się bardzo cieszył. Radość ze spotkania sprawiła, że Szymon na chwilę zapomniał o zmęczeniu. Teraz z Brutusem wróci do domu. Przejdą razem przez te zarośla. Jednak ilekroć Szymon chciał iść w stronę wysokiej trawy, pies zagradzał mu drogę. Chłopczyk bał się iść w stronę lasu, bo było już ciemno. Zmęczony skulił się w kłębuszek, a pies otulił go własnym ciałem. Ciepło jakie biło od zwierzęcia dawało mu poczucie bezpieczeństwa, i pomimo że było chłodno, beztrudnie zasnął. Nad nimi rozpościerało się gwiazdzone niebo, a w lesie słychać było puchacza. Świtało już, kiedy Szymona obudziło szczekanie Brutusa. Od strony lasu biegło dwóch mężczyzn. Pies, jednak nie pozwolił im podejść do dziecka. Warczał, szczerząc kły. Żołnierze, którzy szukali Szymona, przez chwilę zastanawiali się co zrobić.

– Znaleźliśmy chłopca, jest z psem, ale nie możemy do niego podejść. – mówił przez telefon jeden z nich.

Szymon wstał, obejmując Brutusa za szyję. Od strony lasu nadbiegło jeszcze parę osób, wśród których był tata Szymona.

– Szymusiu, kochanie, jesteś! Nic ci nie jest? – tatuś obejmował tak mocno syna, że aż bolało.

To, co przeżyli w tę noc, zapamiętają do końca życia. Najpierw szukali go w ogrodzie, w domu, potem u pana Mieczysława. Zmyliła ich zamknięta brama, nie przypuszczali, że syn mógł wyjść poza nią. Kiedy zorientowali się, że Szymusia nigdzie nie ma, powiadomili policję. Zaczęły się poszukiwania, ale oni musieli pozostać w domu. Było już ciemno, gdy przyszedł pan Mieczysław.

– Wypuściłem mojego psa, bo on coś czuje. Myślę, że znajdzie Szymona – powiedział pocieszająco. Była to dla rodziców wielka nadzieja. Tata nie mógł już dłużej pozostać w domu. Musiał iść i go szukać. Przeszedł kilkanaście kilometrów, gdzie dotarł do bagien. Najgorsze myśli kłębiły się w jego głowie i wtedy usłyszał nawoływania, że syn jest, że się znalazł. Biegł na oślep, obawiając się w jakim stanie będzie chłopiec. Teraz wreszcie ma swoje ukochane dziecko, całe i zdrowe.

Szymon kilka dni spędził w szpitalu. Dzięki temu, że Brutus ogrzał go swoim ciałem, chłopczyk nie wychłodził się i z całego zajścia wyszedł bez szwanku. Gdy Szymon wrócił ze szpitala, pan Mieczysław bardzo często go odwiedzał. Przychodził razem z Brutusem. Okazał się miłym staruszką, który znał różne ciekawe historie. Jego syn wyjechał do Ameryki i bardzo rzadko się widywali. Pan Mieczysław bardzo tęsknił i stał się zgorzkniały. Teraz jednak zaprzyjaźnił się z rodziną sąsiadów, a mały Szymonek traktował go jak dziadka.

ירושלים

Jerozolima

PODRÓŻE

MIŚKI I MIETKA



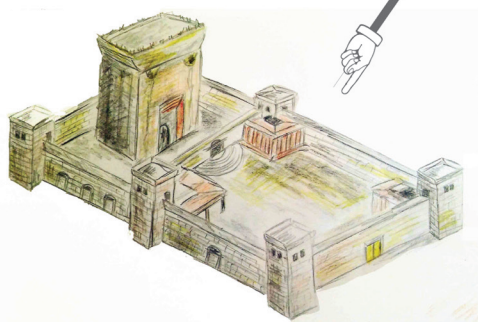
Pan Jezus był w Jerozolimie po raz pierwszy jako maleńkie dziecko. Potem pojawiał się często w tym mieście, aby nauczać oraz by przychodzić do Świątyni. W Jerozolimie odbył ostatnią wieczerzę z uczniami.

Króla Dawida narysowała Martusia.

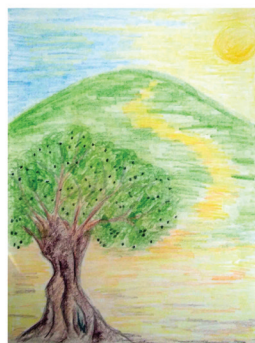


Król Dawid podbił Jerozolimę i przeniósł stolicę Izraela do tego miasta. Tam na początku mieszkali królowie.

i Jerozolima

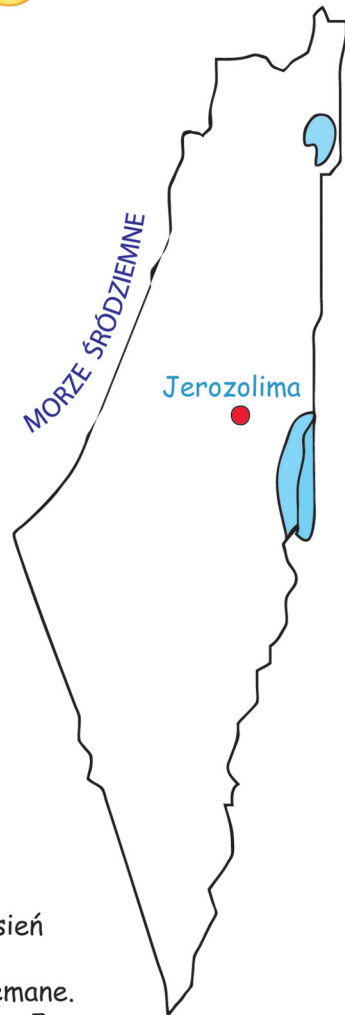


W Jerozolimie znajdowała się Świątynia. Pierwszą Świątynię wybudował król Salomon. Do dziś przetrwał tylko fragment zachodniego muru tej niezwyklej budowli. Każdy Izraelita musiał pojawić się w Świątyni w Jerozolimie trzy razy w roku podczas świąt pielgrzymich.



Góra Oliwna to jedno ze wzniesień w dzisiejszej Jerozolimie. Tam znajdował się ogród Getsemane. Na tej górze został pojmany Pan Jezus.

Mapa Izraela



📷 Jerozolima

Widok na Wzgórze Świątynne z Góry Oliwnej.



Jerozolima położona jest w Górach Judei i jest stolicą Izraela. Współcześnie tutaj znajdują się urzędy państwowe, siedziba prezydenta oraz parlament. Uważa się, że nazwa miasta oznacza "miasto pokoju".

Jerozolima jest bardzo ważnym miastem nie tylko dla chrześcijan, ale także dla judaizmu i islamu. W Jerozolimie można odwiedzić wiele muzeów m.in. Muzeum Izraela czy Jad Waszem. Starożytna Jerozolima była otoczona trzema dolinami (Cedronu, Gehenny i Tyropeon), które obecnie znajdują się w obrębie miasta.

UWAGA KONKURSI!

Spróbuj wyobrazić sobie Miśkę i Mietka, narysuj ich i prześlij do końca marca 2017 roku na adres: miskaimietek@gmail.com
Najlepsze prace zostaną nagrodzone.



Ufaj tylko Bogu i bądź Mu posłuszny

Czy wiesz co mają ze sobą wspólnego: „Harry Potter”, „Władca pierścienia” „Hobbit”, andrzejkowe wróżby i horoskopy?

Wszystkie te rzeczy mają w sobie coś, co nie podoba się Panu Bogu.

On powiedział do Izraelitów, że każdy, kto zajmuje się wróżeniem lub czarami jest dla niego obrzydliwy (Mojżeszowa 18:10,11). To bardzo ostre słowa. Król Saul przypominawszy je sobie wygnał z kraju wszystkich ludzi, którzy się tym zajmowali. W międzyczasie Dawid zamieszkał w ziemi filistyńskiej jako poddany króla Akisza a Izrael kończył żałobę po śmierci proroka Samuela. Trwały także wielkie przygotowania do walki z armią filistyńską.

Saul ogarnięty ogromną trwogą przed Dawidem i wojskami wroga, szukał rady u Pana Boga, ale Bóg ciągle milczał. Dawid wielokrotnie pytał Boga o radę przed wyruszeniem do walki a Ten mówił mu dokładnie co ma zrobić? (I Samuela 23) Dlaczego Bóg reagował na modlitwę Dawida a wobec Saula był obojętny?

Młodzieniec, w przeciwieństwie do króla, był Mu posłuszny, wierny i starał się żyć według Jego zasad. Król był chwiejny, niekonsekwentny, ciągle łamał Prawo i szukał Boga, tylko w chwilach trudnych.

Saul zamiast pokutować, kolejny raz okazał się niewiernym i udał się do wróżki z En-Dor, aby wywołała Samuela. Prorok powiedział, że wkrótce Bóg odda władzę w ręce Dawida, że Izrael zostanie podbity przez Filistynów a Saul wraz ze swoimi synami zginie. W następnym numerze dowiesz się czy przepowiednia się spełniła? Teraz naucz się wersetu, który pomoże ci być wiernym Bogu i ufać tylko Jemu.



„Nie będziecie się zwracać do wywoływaczy duchów Ja, Pan jestem Bogiem waszym.”



ani wróżbitów...

III Księga Mojżeszowa 19:31



Zaufanie Bogu i wierność Jemu,
okazujesz wtedy, gdy spędzasz
czas w społeczności z nim.
Przeczytaj ze Słowa Bożego Psalm
139 i znajdź odpowiedzi
na pytania.

Wiersze 1,2
Co Pan Bóg wie
o Tobie?

Wiersze 3,4
Co jeszcze Pan
Bóg
wie o Tobie?

Wiersz 5
Dlaczego możesz
czuć się bezpieczny
z Bogiem?

Wiersze 7 do 10
Czy jest jakieś miejsce,
w którym możesz się
ukryć przed Bogiem?
Wypisz miejsca, o któ-
rych wspomina Dawid.

Wiersze 11 i 12
W ciemności można
ukryć złe zachowanie.
Co się dzieje z ciem-
nością w obecności
Boga?

Wiersze 13 i 14
Jak Pan Bóg Cie-
bie ukształtował?

Wiersz 16
Dlaczego mamy
zwracać się do
Boga w swoich
sprawach życio-
wych a nie do
wróżbitów?



Claire
i koleżanki...



na kursie...



z kolegami...



na konwencji.

Poznaj historie dzieci z innych krajów



Claire Skarbek z Francji, która odwiedziła USA



Cześć nazywam się Claire (czytaj Kler). Mam szesnaście lat i jestem Francuską. Podczas ostatnich wakacji miałam okazję wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Moja ciocia wyszła tam za męża, więc odwiedzając ją, mogłam zwiedzić nowy kraj i jego kulturę. Uczestniczyłam również w konwencji generalnej w Pensylwanii i kursie w Connecticut. Zauważyłam kilka różnic między Stanami Zjednoczonymi a Francją, związanych z kulturą czy organizacją konwencji oraz wspólnym spędzeniem czasu młodych ludzi. Na początku byłam na tygodniowej konwencji generalnej. Amerykanie mają tylko jeden tydzień wakacji i dla większości jest to jedyny urlop. Niektórzy młodzi spotykają się ze sobą tylko raz w roku właśnie na tej konwencji. Konwencja miała miejsce w budynku uniwersyteckim. Na sali konferencyjnej odbywały się wykłady, panele i społeczności wieczorne dla osób powyżej 18 roku życia. Dla młodzieży poniżej 18 roku życia bracia organizowali spotkania w poszczególnych grupach wiekowych, co pozwalało lepiej zrozumieć to, co było przekazywane. Uczęszczałam na zajęcia w grupie dla 13-latków. Zauważyłam dużą różnicę kulturową pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Młodzi Amerykanie są bardziej komunikatywni i rodzinni. Jeśli znajdzie się ktoś nowy, to od razu idą w jego kierunku i próbują go poznać z resztą grupy. Nie ma grupki, lecz jeden zespół, są zintegrowani i bardzo sobie bliscy. Wszyscy ciągle się uśmiechają, co powoduje, że od razu masz ochotę też się uśmiechać a atmosfera staje się bardzo przyjazna, miła i zażyła. W wolnym czasie lub na przerwach młodzież organizowała różnorodne gry w grupach, w których wszyscy uczestniczyli. Do dyspozycji były sale gier, gdzie można było zagrać w tenisa, bilard lub w karty. Wieczorami wszyscy spędzali czas na boisku, gdzie grano w piłkę nożną lub w frisbee. Jak tylko zapadała noc wszyscy spotykali się na jadalni, gdzie były organizowane społeczności ze śpiewami i z lodowym poczęstunkiem. Każdy mógł spróbować dowolnej ilości lodów w przeróżnych smakach. Cisza nocna zaczynała się o godzinie 23.00 i bardzo ważną rzeczą było jej przestrzeganie. We Francji na przywitanie całujemy się w policzek, tam dzieliliśmy się tak zwanymi „hugs” czyli uściskami. We Francji, gdy się modlimy, wszyscy wstają, a w Stanach osoby siedzą. Zaobserwowałam też, że osoby niepoświęcone nie nakładają chustek podczas społeczności. Miałam także możliwość być na moim pierwszym kursie biblijnym, ponieważ w moim kraju (we Francji) nie organizuje się ich. Jest za mało młodzieży w jednym wieku, aby można było zebrać grupę kursantów. Bardzo ucieszył mnie ten pobyt wśród moich rówieśników. Rano i popołudniu mieliśmy różne badania, gry w grupach i wspólne wycieczki. Spaliśmy w namiotach, było to jak wielka przygoda, choć dość męcząca i intensywna. Wieczorami mieliśmy społeczności ze śpiewami przy wspólnym ognisku. Mój najlepszy przeżyty moment to ostatnia noc, leżeliśmy na trawie i, obserwując gwiazdy przy grającej gitarze, śpiewaliśmy pieśni. Spędziłam wspaniały miesięczny pobyt w USA i zachęcam Was wszystkich do przyjazdu na konwencję generalną ;). Przyjezdni są bardzo mile przyjmowani.

A GDY ODJEŻDZALI, RZĘKĄ DO NICH:

NIE KŁÓCCIE
SIĘ PO DRODZE!

TAK WIĘC WYJECHALI Z EGIPTU I PRZYBYLI DO ZIEMI
KANAANEJSKIEJ, DO JAKUBA, OJCA SWEGO.

OJCZE, OJCZE! WITAJ!
NIE UWIERZYSZ! TWÓJ SYN
JÓZEF ŻYJE I JEST WŁADCĄ
CAŁEJ ZIEMI EGIPSKIEJ!

CO?

OCZYWIŚCIE ŻE W TO
NIE WIERZĘ. WIDZIAŁEM
PRZECIEŻ JEGO KREW.

ALE OJCZE,
SPÓJRZ NA WSZYSTKIE
WOZY, KTÓRE POŚLAŁ CI
JÓZEF!

CZY TO MOŻLIWE?
ALEŻ TAK! NAJWAŻNIEJSZE
ŻE SYN MÓJ JÓZEF ŻYJE JESZCZE,
POJDĘ GO ZOBACZYĆ
ZANIM UMŘĘ.